Droga do jedności i dobrobytu Niemiec

Cena 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 183 (2361) | ŁÓDŹ, 2 i 3 SIERPNIA 1953 ROKU • | ROK VIII

Zamówienia dla Nowej Huty



Zaodrzańskie Zakłady Przemysłu Metalowego im. Marcelego Nowotki („Zastal") w Zielonej Górze, przedterminowo i bez braków realizują zamówienia dla Nowej Huty.

Na zdjęciu mistrz spawalniczy Jan Kowalewski (z lewej) i najlepszy spawacz Władysław Gronowski — przy elementach konstrukcji wykonywanych dla Nowej Huty.

CAF — fot. Rytel

Bawełna wykonała z nadwyżką plan lipcowy

Fabryki podległe CZPB — Północ wykonały zadania za lipiec z nadwyżką; przędzalnie cienkoprzędne — 101,6 proc., średnioprzędne — 100,7 proc., odpadkowe 103,8 proc., tkalnie — 102 proc., wykończalnie 102,6 proc.

Wielkie zadania młodzieży

Rezolucja Światowego Kongresu w Bukareszcie

BUKARESZT. — III ŚWIATOWY KONGRES MŁODZIEŻY, KTÓRY 31 LIPCA ZAKOŃCZYŁ SWE OBRADY, UCHWALIŁ REZOLUCJĘ, APROBUJĄCĄ DZIAŁALNOŚĆ ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ W OKRESIE PO II KONGRESIE.

REZOLUCJA STWIERDZA Z GŁĘBOKIM ZADOWOLENIEM WZROST SIŁY I SUKCES MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU MŁODZIEŻY W WALCE O POKÓJ I O JEJ PRAWA ORAZ PODKREŚLA, ŻE WSPÓLNA WALKA O ŻYWOTNE PRAWA I NADZIEJE MŁODZIEŻY POWINNA BYĆ NAJWAŻNIEJSZYM ZADANIEM ŚFMD.

Podkreślając, że główną przyczyną ciężkich warunków życia młodzieży w wielu krajach jest polityka przygotowań do nowej wojny światowej, polityka remilitaryzacji oraz ujarzmienia narodów, Kongres wzywa wszystkie organizacje młodzieżowe, aby zjednoczyły swe wysiłki w obronie demokratycznych praw młodego pokolenia.

III Światowy Kongres Młodzieży wezwał wszystkie organizacje młodzieżowe do aktywnego poparcia wysiłków narodów, zmierzających do osłabienia napięcia w sytuacji międzynarodowej.

Główny obowiązek młodzieży — stwierdza rezolucja — polega na tym, aby z całą właściwą sobie energią wzięła udział w zainicjowanej przez Światową Radę Pokoju kampanii na rzecz rokowań i pokojowego rozwiązania spornych problemów na rzecz położenia kresu toczącym się wojnom i agresywnym działaniom, skierowanym przeciwko niezawisłości narodów.

Nowy kurs i zadania partii

Rezolucja XV Plenum KC SED

BERLIN. — Agencja ADN ogłosiła rezolucję XV plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, które odbyło się w dniach 24 — 26 lipca br. Rezolucja poświęcona jest omówieniu nowego kursu i zadań partii.

KC SED podkreśla, że realizacja nowego kursu przyniosła już szereg istotnych wyników. Rezolucja omawia uchwały rządu NRD w zakresie podniesienia stopy życiowej robotników, chłopów, inteligencji i innych warstw ludności (dzięki czemu zdolność nabywcza ludności NRD w 1953 roku wzrośnie w przybliżeniu o dwa miliardy marek), w zakresie umocnienia praworządności demokratycznej itd. i stwierdza:

Uchwały te to tylko pierwsze kroki na drodze do realizacji nowego kursu partii i rządu, kursu, który stanowi linię polityczną partii na dłuższy okres i zmierza do spotęgowania walki o pokój, jedność i dobrobyt.

KC SED wskazuje dalej, że ogłoszenie i realizacja nowego kursu w NRD wywołało zamieszanie i wściekłość w obozie podżegaczy wojennych i wrogów jedności Niemiec.

Rezolucja daje analizę sytuacji, w jakiej dokonano prowokacji faszystowskiej w dniu 17 czerwca.

Zdemaskowanie agenta imperialistycznego — Berii — czytamy w rezolucji — również wskazuje na międzynarodowe powiązanie zaplanowanej na wielką skalę prowokacji. Komitet Centralny SED wyraża wdzięczność Komitetowi Centralnemu KPZR za dokonane w porę zdemaskowanie zdrajcy Berii. **KC SED wyraża Komitetowi Centralnemu KPZR swe całkowite zaufanie i zapewnia o swej nierozerwalnej więzi z partią Lenina-Stalina.**

Rezolucja podkreśla, że próba puczu faszystowskiego w dniu 17 czerwca poniosła fiasko. Nieudana próba puczu z 17 czerwca wykazała, że ustrój demokratyczny w NRD jest silny i niewzruszony, ponieważ ma oparcie w większości ludzi pracy.

„Jednakże — czytamy w rezolucji — partia powinna wyciągnąć poważną naukę z wydarzeń 17 czerwca i szybko przezwyciężyć niedomagania w swej pracy, które ujawniły się w owych dniach.

17 czerwca udowodnił, że w NRD istnieje zorganizowany i popierany przez Amerykanów faszystowski ruch podziemny".

Rezolucja podkreśla, że wrogie elementy wydalone z SED również brały aktywny udział w prowokacjach.

Po załamaniu się prowokacji, wróg podjął próbę obrony zdemaskowanych agentów. Były minister sprawiedliwości, Fechner, któremu udowodniono działalność antypaństwową, wykorzystał swe stanowisko dla obrony prowokatorów faszystowskich przed zasłużoną karą. Z polecenia Fechnera zwolniono wielu aktywnych organizatorów prowokacji. Wpływał on na sądy w tym kierunku, by uniewinniały bez wyjątku wszystkich agentów amerykańskich, inspiratorów prowokacji.

Jednocześnie Fechner, jako minister sprawiedliwości, ponosi odpowiedzialność za liczne wypadki pogwałcenia praworządności i za niesprawiedliwie surowe kary w stosunku do ludzi pracy w NRD.

Komitet Centralny postanowił wykluczyć Fechnera jako wroga partii i rządu z KC SED i z szeregów SED.

KC SED nakreślił w swej rezolucji szereg posunięć niezbędnych dla urzeczywistnienia zadań nowego kursu. Posunięcia te przewidują m. in. korekturę planu pięcioletniego i narodowego planu gospodarczego na rok 1953 w kierunku zwiększenia produkcji artykułów konsumcyjnych.

(Dalszy ciąg na str. 2).

Pogłębia się rozdźwięk między USA i W. Brytanią

Burza w Izbie Gmin

w związku z wojowniczym wystąpieniem Dullesa

LONDYN. — Nowe oświadczenie sekretarza stanu USA, Dullesa, w sprawie Korei, wywołało w Anglii burzliwy oddźwięk. Wystąpienie Dullesa — jak wynika z doniesień prasy angielskiej — przyjęto tu z wielkim niezadowoleniem i oceniono jako dowód, że Stany Zjednoczone zamierzają użyć na konferencji politycznej metod dyktatu i nie godzić się na żadne kompromisy dla pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej.

Wymownym wyrazem tutejszych nastrojów była debata w Izbie Gmin. Z krytyką oświadczenia Dullesa wystąpił przede wszystkim przywódca labourzystów, b. premier Attlee, mówiąc: „dano do zrozumienia, że jeżeli nie wszystko odbędzie się dokładnie tak, jak żąda tego Dulles, Stany Zjednoczone pójdą własną drogą. Uważam, że sugestia taka jest bardzo niebezpieczna... rzecz dziwna, że właśnie wtedy, gdy zebrać się ma Zgromadzenie Ogólne i kiedy oczekujemy podjęcia dyskusji nad kwestią koreańską — składa się tak jednostronną deklarację programową".

Attlee wezwał rząd brytyjski, aby dał wyraźnie do zrozumienia, że Wielka Brytania nie podpisze się pod „tą polityką wojenną". To sprawa ONZ, a nie samych tylko Amerykanów.

W imieniu rządu odpowiadał p. o. premiera, kanclerz skarbu, Butler. Stwierdził on, że również rząd brytyjski zaniepokoił się oświadczeniem Dullesa i przesłał już 29 bm. instrukcję ambasadorowi brytyjskiemu w Waszyngtonie, aby ambasador wyjaśnił stanowisko Wielkiej Brytanii. Izba powitała oklaskami oświadczenie Butlera, że „Wielka Brytania w żadnym wypadku nie czuje się związana oświadczeniem Dullesa w sprawie ewentualnego opuszczenia konferencji politycznej".

„Dzień Kolejarza" w ZSRR

Każdego roku w pierwszą niedzielę sierpnia obchodzi się w Związku Radzieckim „Dzień Kolejarza".



Na zdjęciu: wyładunek traktorów przywiezionych z Charkowa na stacji Ryga-Towarowa.

Fot — CAF

Zbiorowo i manifestacyjnie

dostawiają zboże dla państwa

chłopi województwa łódzkiego

Lipcowy plan wykonany w 144,4 proc.

Jak wynika z ostatnich meldunków, województwo łódzkie może się poszczycić dużym sukcesem w postaci wykonania lipcowego planu skupu zboża w 144,4 proc.

Sukces ten należy przypisać przede wszystkim wzrastającemu uświadomieniu chłopów naszego województwa, którzy przez szybką odstawę zboża dają wyraz swojej obywatelskiej i patriotycznej postawie.

Najlepsze wyniki jak dotąd osiągnęły powiaty: **Brzeziny, Kutno, Radomsko i Skierniewice**, gdzie liczni chłopi i spółdzielnie produkcyjne wykorzystują każdy dzień przerwy w pracach żniwnych na młockę zboża i natychmiast odstawiają ziarno do punktów skupu, by wypełnić przedterminowo swój obowiązek wobec państwa.

Sporo jest już takich chłopów, którzy w lipcu dostarczyli całą wyznaczoną im na rok bieżący ilość zboża. W powiecie brzezińskim odbyło się 9 zbiorowych dostaw zboża, połączonych z manifestacjami pod hasłem wzmacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego. Na specjalne wyróżnienie zasługują gromady **Olszowa** i **Ojżanów** w gminie **Ujazd**, gdzie chłopi gremialnie zawieźli swoje zboże na punkt skupu.

W powiecie **łaskim** w zbiorowej odstawie z 5 gromad wzięło udział 109 chłopów, przywożąc łącznie 456 kwintali ziarna. Roczne plany dostaw wykonały całkowicie 4 spółdzielnie produkcyjne: **Chociszew i Karszew** w gminie **Bałcz**, oraz **Wola Wężykowa** i **Wysieradz.**

W powiecie **łęczyckim** w zbiorowej odstawie z gromady **Torowa** (gm **Poddębice**) wzięło udział 50 **chłopów.** W gromadzie **Ksawerów** gm **Sobótka**, 20 chłopów przywiozło 180 kwintali zboża.

W powiecie **radomszczańskim** spółdzielnia produkcyjna w **Studziankach** wykonała swój roczny plan dostaw w 100 proc. spółdzielnia **Nowe Miasto** — w 102 proc., a spółdzielnia **Mała Wieś** — w 104 proc.

Zbiorowe dostawy zboża miały również miejsce i w innych powiatach województwa łódzkiego i one to głównie przyczyniły się do tak znacznego przekroczenia planu skupu zboża na miesiąc lipiec. Z wielu dalszych gromad naszego województwa donoszą o przygotowywanych tam zbiorowych dostawach na pierwsze dni sierpnia. (les)

Stanowczy protest rządu ZSRR

Piraci powietrzni USA

spowodowali śmierć 21 obywateli radzieckich

MOSKWA. — Agencja TASS donosi: dnia 31 lipca zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR. A. Gromyko przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Charles Bohlena i wręczył mu notę następującej treści:

„Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa za konieczne oświadczyć rządowi Stanów Zjednoczonych, co następuje:

— Według sprawdzonych informacji kompetentnych organów radzieckich w dniu 27 lipca br. o godz. 6 m. 28, według czasu moskiewskiego cztery amerykańskie samoloty myśliwskie, które wtargnęły do Chińskiej Republiki Ludowej, zaatakowały i strąciły w rejonie miasta Huadian w odległości 110 km od granicy chińsko - koreańskiej radziecki samolot pasażerski typu „I L-12", w chwili gdy samolot ten dokonywał regularnego lotu ustaloną trasą z Portu Arthura do Związku Radzieckiego. Zginęło 15 pasażerów i 6 członków załogi którzy znajdowali się na pokładzie strąconego samolotu.

Rząd radziecki składa stanowczy protest przeciwko tej pirackiej napaści amerykańskich samolotów wojskowych na radziecki samolot pasażerski, dokonanej na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej oraz oczekuje, że rząd Stanów Zjednoczonych podejmie kroki w celu surowego ukarania osób, odpowiedzialnych za tę napaść i w celu niedopuszczenia w przyszłości do tego rodzaju zbrodniczych aktów ze strony amerykańskiego dowództwa wojskowego.

Rząd radziecki zastrzega sobie prawo domagania się od rządu USA odszkodowania w związku ze śmiercią wymienionych 21 obywateli radzieckich i ze stratą samolotu".

Ambasador C. Bohlen oświadczył, że przekaże notę swemu rządowi.

Nowy sukces stoczniowców

SZCZECIN. — Z pochylni szczecińskiej stoczni spłynął nowy kadłub wielkiego rudowęglowca. Załoga, realizując długookresowe zobowiązania, zbudowała statek na 58 dni przed ustalonym terminem.

Na uwagę zasługuje fakt, że na budowę tego kadłuba załoga kadłubowni zużyła o 120 tys. roboczogodzin mniej niż na budowę pierwszej jednostki tego typu.

Z całego KRAJU

Stale wzrasta tempo budowy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina. W ciągu ostatniego tygodnia radzieccy budowniczowie zmontowali dwie następne kondygnacje. Gotowych jest już więc 26 kondygnacji części wysokościowej pałacu.

Stalowa konstrukcja osiągnęła obecnie wysokość 110 m.

Na zaproszenie ZBoWiD przybyła do Polski na kolonie letnie 90-osobowa grupa francuskich, belgijskich i holenderskich sierot po uczestnikach Ruchu Oporu.

W ramach współpracy kulturalnej między Polską a NRD, przybył w dniu 30 lipca br. do Warszawy znany literat niemiecki, profesor współczesnej literatury niemieckiej na uniwersytecie Humboldta w Berlinie — Alfred Kantorowicz.

W Miłowodach pod Obornikami, w woj. poznańskim, oddano do użytku sanatorium przeciwgruźlicze dla dzieci rodzin pracowników kolejowych. Jest ono pierwszym niezinnym, przeciwgruźliczym zakładem leczniczym PKP w Polsce.

31 lipca do Miłowód przybyła pierwsza 70-osobowa grupa dzieci.

Rezolucja XV Plenum KC SED

(Dokończenie ze str. 1).

Rezolucja stwierdza, że „dalsze umocnienie ustroju demokratycznego i ścisłe przestrzeganie praworządności demokratycznej są ważnymi elementami nowego kursu".

Najważniejsze zadanie w tej dziedzinie polega na tym, aby cały aparat administracyjny zbliżyć do mas i umocnić jego więź z masami. Popieranie krytyki i samokrytyki rozwinie inicjatywę mas w kierunku usprawnienia pracy aparatu państwowego.

W dziedzinie kultury — głosi rezolucja — nowy kurs polega na dalszej trosce o rozwój kultury narodowej.

Należy rozwijać przyjaźń z działaczami kultury ZSRR i krajów demokracji ludowej. Należy popierać nawiązywanie kontaktów między działaczami kultury w NRD a działaczami kultury w Niemczech zachodnich.

Rezolucja podkreśla, że Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności, podobnie jak i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej będą z jeszcze większą stanowczością kontynuować swą walkę o porozumienie pod hasłem:

„Niemcy do wspólnego stołu obrad!".

Porozumienie Niemców ze wschodu i zachodu przyśpieszy również, dojrzałe od dawna, zawarcie z Niemcami traktatu pokojowego na demokratycznych zasadach.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności odniosła w ciągu swej krótkiej historii wielkie dziejowe sukcesy. W oparciu o jedność klasy robotniczej, zdobytą w toku walki trwającej dziesiątki lat, partia, zajmując kierownicze stanowisko, stworzyła nowe demokratyczne państwo, w którym decydujący wpływ należy do klasy robotniczej.

Nikt i nic nie jest w stanie pozbawić Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności zasługi tych zaiste wielkich osiągnięć, które na zawsze przejdą do historii narodu niemieckiego.

Rezolucja podkreśla, że Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności jest prawdziwie narodową partią narodu niemieckiego i że linia generalna partii była i jest nadal słuszna. KC SED wskazuje zarazem na szereg błędów, które popełnione zostały ostatnio w praktycznej działalności partii.

„Budowa nowego życia w NRD — czytamy dalej w rezolucji — odbywa się w warunkach podziału kraju, jest to przyczyna specyficznych odmienności i trudności tej budowy".

Fakt podziału Niemiec, który stanowi wielkie nieszczęście dla narodu niemieckiego i oznacza groźbę dla pokoju w Europie, wysuwa jako główne zadanie partii walkę o przywrócenie jedności Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Rezolucja stwierdza, że w łonie Biura Politycznego KC SED miało miejsce wystąpienie antypartyjnej frakcji, która wysunęła kapitulancką, wymierzoną przeciwko jedności partii linię i która reprezentowała dyskredytującą partię platformę, zmierzającą do wywołania rozłamu w kierownictwie partyjnym (tow. tow. Zaisser i Herrnstadt).

Komitet Centralny postanowił wykluczyć tow. tow. Zaissera i Herrnstadta z KC SED.

Rezolucja wysuwa szereg zadań zmierzających do dalszego organizacyjnego umocnienia szeregów partyjnych, do rozwoju demokracji wewnątrzpartyjnej, do wzmożenia pracy propagandowej itd.

„Partia nasza — głosi w zakończeniu rezolucja — znajduje się na początku nowego etapu swej historii.

W oparciu o zwycięską naukę Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina, ściśle związana z okrytą chwałą Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego i z jej Komitetem Centralnym, w niewzruszonej przyjaźni ze światowym obozem pokoju, demokracji i socjalizmu — partia przystępuje do realizacji nowego kursu.... partia jest niezłomnie zdecydowaną realizować ten nowy kurs wbrew wszelkiemu oporowi".

800 mieszkańców Domów Młodego Robotnika wyjeżdża dziś „pociągiem festiwalowym" do Grotnik

Dziś, to znaczy w niedzielę, 2 sierpnia o godz. 9.50 młodzież łódzka pojedzie specjalnym „pociągiem festiwalowym" do Grotnik. Wyjazd ten organizuje się głównie dla mieszkańców Domów Młodego Robotnika. W wycieczce festiwalowej uczestniczy około 800 chłopców i dziewcząt.

W Grotnikach nastąpi podsumowanie zobowiązań festiwalowych w Domach Młodego Robotnika. Mieszkańcy przodujących domów otrzymają proporczyki przechodnie ufundowane przez ZG ZMP.

Po rozdaniu nagród wystąpią zespoły artystyczne Domów Młodego Robotnika oraz zakładów im. Armii Ludowej. Do tańca grać będzie orkiestra wojskowa i orkiestra spółdzielni „Osnowa". (u)

To był triumfalny pochód kultury polskiej

Jak „Mazowsze" pozostało w Chinach

SNUJE się opowieść o wielkiej podróży, przerywana coraz to nowymi szczegółami przez członków zespołu, jak barwny, egzotyczny film...

Po dziesięciu dniach podróży — był wczesny ranek — pociąg z „Mazowszem" przejechał przez granicę chińską. I od razu zobaczyliśmy na bezkresnych równinach widok niezwykły: stada wielbłądów. Potem do uszu naszych doleciał odległy, dziwny śpiew. Ukazał się niewielki dworzec pierwszej chińskiej stacji. Na peronie ciżba ludzi.

Szybko zrozumieliśmy, że spotkali nas przyjaciele. Pochłonął nas tłum roześmianych twarzy. Tańczyliśmy u mera miasta oberka polskiego i chińskie yango. Śpiewaliśmy wspólnie pieśni. Tak już było wszędzie, wszędzie...

W czasie dwudniowego pobytu w Mukdenie, zespół po raz pierwszy zetknął się z chińską sztuką. Wystawiano starożytną operę. Trudno ją było na początku zrozumieć — to prawda. Chińczycy posiadają muzykę zupełnie odmienną od naszej. Chińska muzyka stała się jednak zespołowi bliska.

Pierwszy występ „Mazowsza" odbył się w Pekinie. Mazowszańskie dziewczęta i chłopcy stanęli przed zagadką: jak przyjęte zostaną polskie pieśni i polskie tańce?

Wszędzie serdeczność, entuzjazm, wielokrotne bisy. I co najdziwniejsze, tak przez nas ulubione skoczne, zamaszyste pieśni i tańce, nie zdobyły takiego powodzenia, jak pieśni liryczne. Niemilknące brawa zdobyła „bandoska", „kukułeczka" musiała być z reguły powtarzana po cztery razy.

* * *

ZESPOŁOWI towarzyszyło stale 20 artystów chińskich. Towarzyszyło, aby studiować polski taniec, polską pieśń. 20 maja, w dniu odjazdu zespołu z Chin, czekała naszych mazowszan niespodzianka: chińscy przyjaciele zorganizowali chiński zespół „Mazowsza" i dali najprawdziwszy, polski koncert.

Mała, 17-letnia tancerka chińska, przezwana przez polski zespół „Celinką", śpiewała polskie piosenki, tańczyła polskie tańce.

Tłumaczka zespołu, przezwana „Idą", śpiewała „Pod borem". Nagrano płyty, ukazał się komplet pieśni polskich w chińskim tłumaczeniu. Wykonano wierne kopie polskich strojów ludowych; trawili nad nimi całe noce chińscy artyści. I nie było słowa przesady w słowach chińskich gospodarzy, którzy mówili:

— Wy wyjeżdżacie, ale my się nie rozstajemy, bo w Chinach zostaną wasze pieśni i tańce, które będzie śpiewał cały naród. Nasze zespoły pojadą w waszych kostiumach, będą śpiewały wasze piosenki, tańczyły wasze tańce i przez to „Mazowsze" pozostanie w Chinach...

* * *

BYŁ dzień, który pozostanie na zawsze w pamięci „Mazowsza", jak na zawsze pozostał dzień pamiętnego koncertu w obecności Józefa Stalina w Moskwie. Pierwszy Maja w Pekinie.

Setki tysięcy głów, wielka trybuna w kształcie pagody, gołębie, jedwabne sztandary, transparenty, okrzyki. Z podziwu godną dokładnością, podziwu godną organizacją odbywa się wielka defilada ludności Pekinu. Tego dnia, około godziny pierwszej w południe, „Mazowsze" przeszło przed Mao Tse-tungiem, a przedstawiciele „Mazowsza" złożyli mu upominki z Polski.

W Szanghaju studenci konserwatorium nie posiadali się z zachwytu, słuchając uwertury do „Halki" Moniuszki w wykonaniu towarzyszącej „Mazowszu" małej orkiestry Filharmonii Warszawskiej. W Mukdenie wzięło udział w koncercie w składzie „Mazowsza" pięć śpiewaczek chińskich.

Podróż „Mazowsza" po Chinach zamieniała się w triumfalny pochód polskiej kultury, w jedno wielkie zwycięstwo polskiej pieśni, polskiego tańca. We wszystkich fabrykach robotnicy witali członków „Mazowsza" transparentami, na których widniały napisy, sławiące przyjaźń polsko - chińską i polską kulturę.

* * *

ZA oknami pałacu w Karolinie zapada już łagodny, lipcowy zmierzch. Płynie szum od drzew parku, noc kładzie się nad pięknym Mazowszem.

A tu tyle jeszcze chciałoby się opowiadać: o lekcjach w pociągu, o wydawanej przez radiowęzeł gazetce, nazwanej „Pod prysznicem", o trzydziestoletnich jajach i wargach wieloryba, podawanych na przyjęciu u premiera Czou En-laia, o wycieczce statkiem w Szanghaju i o czarnych oczach maleńkiej tancerki chińskiej, Celinki...

Idą wakacje. Po zasłużonym odpoczynku wróci „Mazowsze" do pracy, aby uczyć się zupełnie nowego programu pod kierownictwem prof. Henryka Czyża, dotychczasowego dyrygenta Opery Poznańskiej. I wtedy znów ujrzymy na scenie Bronisława Dudka i Irenę Kozłowską i całą mazowszańską gromadę, jak zaśpiewa *mocnym głosem* pieśń, której nauczyła się w dalekiej, baśniowej do niedawna, a dziś coraz bliższej Krainie Środka.

„Wo men hua yuan ti yuan ting shih wei ta ti Mao Tse-tung".

Pieśnią tą sławi wielki naród chiński swego wodza. Pieśnią tą sławić będzie „Mazowsze" przyjaźń narodu chińskiego i polskiego.

L. Goliński



Na zdjęciu: członkinie zespołu (od lewej): St. Bożek, J. Mierzejewska, L. Korsak i K. Rymkiewicz pokazują wiceministrowi Kultury i Sztuki, J. Wilczkowi, podarunki przywiezione z Chin.

CAF — fot. Dąbrowiecki



✯ Zagrożone interesy firmy Atkins ✯ Cuda znów nie dopisały ✯ Rosną siły pokoju

TUŻ po podpisaniu rozejmu pułkownik Atkins otrzymał wreszcie długo oczekiwany urlop i przybył do Waszyngtonu. Jego brat, właściciel fabryk metalowych, Atkins and Co., powitał go z kwaśną miną:

— Pięknieście się spisali, niech was licho! My tu stajemy na głowie, by zwiększyć produkcję broni, a wy dobrowolnie przerywacie działania wojenne.

— Ba, żeby to dobrowolnie. Kiedy musieliśmy zaprzestać wojny. Zmusiła nas do tego delegacja koreańsko - chińska w Pandmundżonie swoją uporczywą ugodowością. Zmusiła nas opinia całego świata. Zmusili nas wreszcie nasi własni żołnierze.

— Łatwo ci mówić — prawił z goryczą przemysłowiec — ale o naszych ogromnych stratach wolisz nie wspominać.

— Cóż, zabitych i rannych mamy...

— Bałwanie! — przerwał z irytacją przedsiębiorca. — Te wasze straty guzik mnie obchodzą. Ja mówię o naszych stratach! Nie rozumiesz, że leżymy z całą produkcją?! Mam może przestawić się na produkcję organów kościelnych, co? — huknął pięścią w stół.

— Hm, rozumiem cię i współczuję, ale pociesz się za to naszymi sukcesami militarnymi. Przecież odnieśliśmy wielkie zwycięstwo!

— Jakież to zwycięstwo? — przemysłowiec przeszył brata lodowatym spojrzeniem.

— Nie wiesz? Udaremniliśmy wkroczenie wojsk koreańskich i ochotników chińskich do Waszyngtonu.

— Co takiego? Przecież to kompletna bzdura. Oni nigdy nie zamierzali wkraczać do Waszyngtonu.

Pułkownik uniósł brwi. — Ho, ho, bracie, strzeż się! W tej chwili podlegasz kompetencjom senatora Mc Carthy. Czy ty wiesz, dlaczego walczyliśmy w Korei? Zapamiętaj sobie: walczyliśmy z wymierzoną przeciw nam agresją komunistyczną.

Właściciel firmy Atkins and Co. skulił się jak pies i w niemym przerażeniu patrzał na swego brata.

DZIWNE niekiedy uczucia ogarniają gospodynię domu, gdy widzi, jak domownicy pałaszują w ciągu kilku minut kotlety, które ona przygotowywała w ciągu kilku godzin. Dziwne zapewne uczucia owładnęły De Gasperim, gdy okazało się, że preparowany przezeń przez 8 dni i z takim trudem sklecony rząd, skonsumowany został już po dziesięciu dniach.

Po upadku rządu chadeckiego, który swą nietrwałością prześcignął największe bodaj rekordy francuskie, sypnęła się na zachodzie lawina komentarzy, usiłujących „wyjaśnić" tak rychłą klęskę gabinetu De Gasperiego. „Gdyby część monarchistów nie głosowała przeciw", „gdyby drobne partie centrum nie powstrzymały się od głosu" — tego rodzaju spekulacje oparte na dociekaniach liczbowych mają „wytłumaczyć" przyczyny upadku rządu. W istocie owe parlamentarne łamigłówki obliczone są na to, by zataić przed opinią zupełnie prostą i nieskomplikowaną prawdę.

Tę prawdę oznajmił przywódca mas robotniczych Włoch, Togliatti, oświadczając po rozmowie odbytej z prezydentem Einaudi:

— Rząd De Gasperiego sprzeciwił się woli wyrażonej przez obywateli podczas wyborów do parlamentu i dlatego upadł.

Tak jest w istocie. Poprzedni rząd De Gasperiego nosił charakter „koalicji" chrześcijańskich demokratów z innymi grupami burżuazyjnymi. Ostatnio obalony rząd De Gasperi oparł wyłącznie na swoim stronnictwie, które — jak wiadomo — poniosło w wyborach klęskę. Premier zignorował wolę narodu, który wypowiedział się zdecydowanie na rzecz sił lewicy. Rząd zawieszony w próżni przy pierwszej sposobności musiał runąć.

Na co liczył De Gasperi formując tego rodzaju gabinet? Chyba tylko na cud. Skądinąd miał ku temu pewne podstawy, gdyż w czasie głosowania, kler i policja dokonały niejednego „cudu" nad urnami wyborczymi.

Być może, De Gasperi lub inny kandydat, znaleziony przez prezydenta będzie usiłował powrócić do koncepcji rządu „koalicyjnego", opartego na kilku partiach i partyjkach burżuazyjnych. Oczywiście nie rozwiąże to w żadnym stopniu głębokiego kryzysu włoskiego. Klęska Ge Gasperiego jeszcze raz przypomniała, że nie można ignorować woli narodu. A naród wypowiada się za rządem pokoju i postępu, rządem który odrzuci precz agresywne plany atlantyckie, wspólnoty europejskiej i tym podobne.

W tym wotum nieufności, wyrażonym przez naród włoski amerykańskim planom agresji, kryje się głębokie znaczenie międzynarodowe kryzysu we Włoszech, kryzysu, który daleko wybiega poza ramy wewnętrznych zagadnień tego kraju.

* * *

OFENSYWA światowych sił pokoju, którym przewodzi Związek Radziecki, nabiera coraz większego rozmachu. Po wielkim zwycięstwie, jakim było zmuszenie agresywnych kół do podpisania rozejmu w Korei, siły pokoju zmierzają do dalszych sukcesów. Nie dać ochłonąć podżegaczom, nie dać im chwili wytchnienia, przeć coraz mocniej ku odprężeniu międzynarodowemu — oto zadanie światowego obozu pokoju.

Rząd NRD, który realizuje swój nowy, słuszny kurs polityki, cieszy się pełnym poparciem tego obozu. Apel premiera Grotewohla i deklaracja Izby Ludowej wzywają, aby jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca Niemcy zasiedli do wspólnego stołu obrad. Obóz pokoju poprze z wszystkich sił dążenia do zwołania ogólnoniemieckiej konferencji.

Doniosłym problemem europejskim jest sprawa Austrii. Ostatnie noty rządu radzieckiego zmierzają do tego, by podjąć i owocnie doprowadzić do końca prace nad traktatem pokojowym. Rzecz zrozumiała, ZSRR w pierwszym rzędzie troszczy się o to, by traktat z Austrią uwzględniał przede wszystkim żywotne interesy samego narodu austriackiego. Tylko taki traktat przyczyni się do umocnienia pokoju w Europie.

Zakończony w Bukareszcie Kongres Młodzieży Świata i odbywający się tam Festiwal, są dalszym przejawem wzrostu sił pokoju i demokracji na świecie. Ruch pokoju ogarnął dalsze milionowe rzesze młodzieży.

Rozszerza się i umacnia, rośnie i krzepnie młody świat. To nasz świat. Do nas należy przyszłość, nasze jest jutro.

(hesp)

Witamy IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów

Strona 3 i 4 zredagowana przy współudziale ZŁ ZMP i członków organizacji łódzkiej.

Wśród radzieckich przyjaciół

Kiedy zapytano mnie, czy nie mogłabym napisać kilka słów o pomocy i przyjaźni komsomolców do polskich studentów — uśmiechnęłam się i stwierdziłam, że będzie to trudne. Trudno pomieścić w kilku zdaniach 3-letni okres wspólnego życia z kolegami radzieckimi. O tym można by pisać całe tomy.

Jestem w ZSRR od 1950 roku. W ciągu tego okresu z przyjaźnią i pomocą spotkałam się od chwili swego przyjazdu. Troska moich kolegów radzieckich towarzyszy mi codziennie.

W związku z III Światowym Kongresem Młodzieży i IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów, kiedy tyle mówimy o przyjaźni i solidarności młodzieży całego świata — winniśmy pamiętać o tym, iż tego głębokiego internacjonalizmu uczymy się u naszych radzieckich przyjaciół.

Przyjechałam do ZSRR z dużym opóźnieniem, nie znając języka rosyjskiego, z brakami z przedmiotów humanistycznych.



Henryka Kwiatkowska (nr 970) z grupą radzieckich koleżanek na chwilę przed startem do biegu na 1000 metrów.

Komsomolcy zorganizowali wzorową, systematyczną pomoc. Dano mi do pomocy najlepszych studentów. Codziennie przychodziła jedna z koleżanek i uczyłyśmy się wspólnie, a właściwie to mnie uczono. One czytały, ja słuchałam, a następnie starałam się opowiedzieć. Brakowało mi słów, nie mogłam zapamiętać wszystkich terminów, nazw i nazwisk. Ale Raja Denisowa, Gala Neopichanowa, Raja Łabkowska — odpowiedzialne za przygotowanie mnie do egzaminu z literatury staromiejskiej, umiały pomóc.

Spotkałam z ich strony tyle cierpliwości i wyrozumienia. Tłumaczyły mi, pomagając sobie gestami, rysunkiem, aż wreszcie zrozumiałam.

Podobna sytuacja była i z innymi przedmiotami. Koledzy radzieccy dbali o to, abym miała dobre warunki mieszkaniowe, zaopatrywali mnie w książki i niezbędne pomoce naukowe. Pomoc kolegów radzieckich odczuwałam na każdym kroku. Rezultaty były natychmiastowe. Z jakąż troską żegnały mnie, kiedy szłam pierwszy raz na egzamin i ile radości i dumy było w słowie „maładiec" (zuch), gdy wróciłam z piątką. Od tego czasu zdałam 28 egzaminów i dzięki pomocy kolegów radzieckich — wszystkie na piątke!

Koledzy radzieccy troszczyli się nie tylko o moją naukę, ale i o moje zdrowie: pilnowali, abym nie siedziała po nocach, ubierała się ciepło. Tak wyrastała nasza przyjaźń. Początkowo jedna strona była wiecznie dająca, druga wiecznie biorąca.

Obecnie, kiedy nie mam już tych wszystkich trudności, pomagamy sobie wzajemnie w nauce, w naszej pracy pedagogicznej. Pracuję w sekcji recytatorskiej na wydziale, pomagam naszym kolegom radzieckim w nauce polskich tańców ludowych, ich ulubionym tańcem jest krakowiak, chetnie uczą się naszych piosenek. Cały mój kurs śpiewa wesoło „Kukułeczkę", „Na prawo most, na lewo most" i inne piosenki. Interesują się naszym życiem, przynoszę im polskie gazety, czasopisma, które usiłują czytać i zrozumieć, co niejednokrotnie im się udaje przy naszej pomocy.

Także w wolnym czasie od nauki z zapałem uprawiamy sport, mamy bowiem do dyspozycji doskonale wyposażone sale gimnastyczne, boiska sportowe, pływalnie.

Jako przyszły nauczyciel, jestem częstym gościem wśród młodzieży szkół średnich. Wzruszają mnie zawsze znajomością naszej literatury, wiadomościami o budowlach socjalizmu i w ogóle zainteresowaniem się naszym krajem.

Z dnia na dzień krzepnie nasza przyjaźń, która opiera się na wspólnej pracy i walce o szczęśliwą przyszłość. Widzimy już te czasy, kiedy zostaną zlikwidowane wszystkie sztuczne granice między ludźmi, kiedy spotkania młodzieży całego świata będą codziennym zjawiskiem — przyszłość może niedaleka.

A tymczasem pozwólcie koledzy i koleżanki, że spełnię prośbę mych przyjaciół, którzy prosili: „Gieta, pieredaj naszym polskim druzjam garjaczij, drużeskoj priwiet i pożełaj im ot nas charoszych uspiechow w uczobie i trudie".

Henryka Kwiatkowska
słuchaczka III kursu
Leningradzkiego Instytutu
Pedagogicznego im. Hercena

Rośnie nasza organizacja

Któregoś dnia nowy przewodniczący koła ZMP w przędzalni „Centrala", Henryka Jeżewska, zaczęła rozmowę ze swą koleżanką Kazimierą Pikulską o pracy organizacji ZMP, jej celach i zadaniach.

Mimo że Kazimiera Pikulska w zakładach im. Dyw. Kościuszkowskiej pracuje już dość dawno, mało dotychczas wiedziała o ZMP. A to dlatego, że prawie przez pół roku praca organizacji zetempowskiej w naszych zakładach, jak to się mówi popularnie, „leżała" i to na każdym odcinku.

— Wiesz co — zaproponowała jej wtedy Jeżewska — przyjdź na nasze zebranie, poświęcone Festiwalowi.

Pikulska przyszła na zebranie, które dało początek przygotowaniom festiwalowym w przędzalni. Później uczestniczyła także w wieczornicach. Zbliżyła się w ten sposób do organizacji, zaczęła się nią żywo interesować. W rozmowach prowadzonych często z członkami zarządu zrozumiała bliżej cele ZMP, obowiązki ZMP-owca, pojęła lepiej zadania młodzieży we Froncie Narodowym.

Dotychczas stała na uboczu życia młodzieży, teraz postanowiła wstąpić do naszej organizacji.

I tak też zrobiła. Sama zgłosiła się do zarządu koła, prosząc o przyjęcie do organizacji. Obecnie Kazimiera Pikulska należy już do aktywniejszych członków organizacji w swym oddziale.

Taką drogę do ZMP jak Kazimiera Pikulska miało wielu młodych ludzi w naszych zakładach. W czerwcu i lipcu organizacja nasza wzrosła o 72 członków. Młodzi robotnicy, obserwując pracę naszej organizacji, wyniki produkcyjne zetempowców, zaczęli coraz liczniej wstępować w szeregi ZMP.

Dzięki czemu nasze koło tak się rozrosło, i dzięki czemu zdobyło swój wpływ na całą młodzież właśnie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy? Dlaczego nie było tego dawniej?



W ramach przygotowań do Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie młodzież ZPB im. I Dyw. Kościuszkowskiej wykonała szereg efektownych gazetek ściennych. Na zdjęciu: Henryka Jeżewska i jej koleżanka, prządka Sabina Walczak przy pracy nad gazetką.

Te dwa ostatnie miesiące to okres przygotowań do IV Światowego Festiwalu Młodzieży. I właśnie w tym czasie koło nasze zbudziło się z dawnego, długiego „letargu".

Zaczęliśmy przede wszystkim od organizowania otwartych zebrań o tematyce festiwalowej, na które chętnie przychodziła młodzież niezorganizowana. Tym sposobem zapoznaliśmy ją z celami i charakterem Festiwalu. Ale nie tylko do tego ograniczyliśmy się. Młodzież niezorganizowana zbliżyła się do nas poprzez wieczornice. Festiwal spopularyzowały wśród niej pogadanki, liczne gazetki ścienne, afisze i „błyskawice".

Podstawowa praca nad rozwojem naszych szeregów, oddziaływaniem na całą młodzież zależy przede wszystkim od tego, jak pracuje koło, zarząd koła i poszczególne grupy.

I właśnie szczególną uwagę zwróciliśmy na grupy. Przykładem może być tutaj przędzalnia „Centrala", gdzie praca grup była najbardziej zaniedbana.

Dzięki pomocy partii, osobistego zainteresowania się pracą grup młodzieżowych sekretarza org. oddziałowej tow. Ciupińskiej powoli, ale systematycznie praca grup zaczęła się poprawiać.

Członkowie grup zainteresowali się swoimi wynikami w pracy zawodowej, poziomem kwalifikacji, a grupowi zwrócili uwagę na trudności w pracy, poruszali sprawy bytowe, zaopiekowali się niezorganizowanymi.

Grupy młodzieżowe zyskiwały sobie autorytet, a wraz z nimi cała organizacja ZMP w zakładzie zyskiwała ten autorytet przede wszystkim swoją pracą, osiągnięciami swych członków w produkcji, ilością zorganizowanych brygad.

Fakt, że zetempówki Genowefa Woźniak, Teresa Garstka, Irena Banaszkiewicz czy Irena Świniarska — to najlepsze przodownice pracy, miał dodatni wpływ na innych członków organizacji i niezorganizowanych. Dlatego też z każdym dniem podnosiły swe wyniki i zaczęły pracować społecznie Regina Węgielewska, Eugenia Rządkiewicz, Leokadia Wojciechowska, Zofia Kubiaczyk. Przestały bumelować Barbara Banasiak i Jadwiga Bieniek w oddziale II.

Rezultatem wzrostu autorytetu organizacji ZMP, jej wpływu wśród młodzieży zakładów im. I Dyw. Kościuszkowskiej jest to, że witamy Festiwal realizacją ponad 700 zobowiązań o łącznej wartości 502 tys. złotych.

Okres przygotowań festiwalowych przyniósł naszej organizacji duże osiągnięcia. Zrobiliśmy poważny krok naprzód. Raz na zawsze zerwaliśmy z dawną ospałością i biernością. Ale nie oznacza to wcale, byśmy nie mieli już w naszej pracy braków.

Jeszcze teraz grupy w tkalni i wykończalni pracują bez planu. Dzieje to się w pewnym stopniu z winy zarządów tych oddziałów i przewodniczących kol. kol. Majdy i Fornalika, którzy nie starają się właściwie zorganizować pracy zarówno w zarządzie jak i w grupach. Dlatego też właśnie teraz, w okresie trwania wielkiego spotkania młodzieży, musimy te niedociągnięcia i zaniedbania jak najprędzej zlikwidować.

Niedostatecznie prowadzona jest także praca polityczna wśród samych zetempowców i niezorganizowanych.

I na to w swej przyszłej pracy zwrócimy szczególną uwagę. Studiując wskazania XII Plenum ZG ZMP doszliśmy do wniosku, że przyczyną słabej pracy politycznej i ideologicznej w kole był niedostateczny poziom polityczny jego aktywu. Aby nadrobić zaległości w tej dziedzinie, musimy energicznie zabrać się do nauki.

Gdy każdy ZMP-owiec będzie dużo się uczył — powiększymy naszą wiedzę ideologiczną, podniesiemy poziom polityczny koła, pracę wśród młodzieży niezorganizowanej, lepiej będziemy pomagać partii w walce o zbudowanie pięknej przyszłości.

Władysław Edrych
wiceprzew. Zarządu Fabrycznego ZMP przy ZPB im.
I Dyw. Kościuszkowskiej

Wykonaliśmy festiwalowe zobowiązania

MY, podchorążowie często spotykamy się z robotnikami z różnych zakładów pracy. Np. zespół artystyczny, w którym uczestniczę często, odwiedza takie zakłady, jak im. Marchlewskiego, im. Stalina i domy młodego robotnika. W zakładach tych słyszymy często rozmowy robotników o Festiwalu w Bukareszcie. Robotnicy z fabryk opowiadają nam o swych sukcesach produkcyjnych, o tym jak przekraczają normy, by dodatkowymi metrami tkanin, nowymi domami, uczcić swe swięto, zamanifestować swą solidarność ze wszystkimi uczestnikami Festiwalu — bojownikami o pokój i sprawiedliwość społeczną.

I my również postanowiliśmy pracą powitać Festiwal, jeszcze niedawni robotnicy z miasta i wsi idziemy ramię przy ramieniu z całą młodzieżą. Najważniejszym zadaniem, jakie przed nami stoi, są egzaminy końcowe.

Dla uczczenia Festiwalu zobowiązaliśmy się, że nie będzie takiego podchorążego, któryby otrzymał złą ocenę na egzaminie. Robimy wszystko, by zobowiązanie to wykonać jak najlepiej, by słabsi podchorążowie dorównali poziomem silniejszym.

Nasz pododdział bierze udział w szlachetnej rywalizacji między pododdziałami o tytuł najlepszego, przodującego. Dotychczas, jak stwierdzono w rozkazie, jesteśmy przodującym pododdziałem.

Niełatwo przyszedł nam ten sukces, przecież wszyscy walczyli o prymat. Uważając pilnie na wykładach, słuchając uważnie wyjaśnień wykładowców na zajęciach własnych, podnosiliśmy stale swój poziom wiedzy. Dużo zdziałała tu organizacja partyjna i ZMP-owska. Najlepszym uczniom zlecono indywidualną opiekę nad słabszymi. W douczaniu kolegów szczególną obowiązkowością i poświęceniem wyróżnili się tacy podchorążowie — przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego, jak Beńko, Król i Gołąb.

Zobowiązaliśmy się także podnieść jeszcze na wyższy poziom zdyscyplinowanie podchorążych. Trzeba się uczyć sumiennie wykonywać rozkazy, by później je wydawać samemu. Rozumiemy to wszyscy i zwracamy baczną uwagę na nasze zdyscyplinowanie.

Bodźcem do jeszcze lepszej pracy stało się dla nas pożegnanie z delegatami naszej szkoły, wyjeżdżającymi na Festiwal do Bukaresztu. Przekazaliśmy im nasze pozdrowienia dla młodzieży z całego świata, walczącej o pokój, złożyliśmy również zobowiązanie, że będziemy stale podnosili poziom swego wyszkolenia. Nie możemy złamać przyrzeczenia, uczymy się więc pilnie. Dzięki temu, po otrzymaniu stopnia oficerskiego, będziemy mieli warunki, by stać się wzorowymi dowódcami, by strzec naszych granic przed wrogami pokoju.

W naszej szkole wszyscy żyjemy sprawą Festiwalu. Wydajemy systematycznie gazety ścienne, w których popularyzujemy nazwiska najlepszych, meldujemy o wykonaniu naszego Czynu Festiwalowego.

Stopnie oficerskie, które już niedługo otrzymamy, będą dowodem, że dobrze wykonaliśmy nasze zadanie, nasze zobowiązanie Festiwalowe. Wierzymy niezbicie, że wszyscy będziemy odpowiednio przygotowani. Jest to honorem wszystkich podchorążych. Na nas przecież spoczywa obowiązek strzeżenia bezpieczeństwa ukochanej ojczyzny. I obowiązek ten musimy wykonać jak najlepiej.

pchor. Piotr Hubica
przod. wyszkolenia bojowego i politycznego Szkoły Oficerskiej.

Lew Oszanin

Poznali się na Festiwalu

**Nad zielonym listowiem parku
wielkie gwiazdy na niebie wiszą.
Z młodym Włochem młoda Bułgarka
idzie ścieżką, spowitą ciszą.
Zapoznali się obydwoje
na młodzieżowym Festiwalu,
gdy śpiewali pieśń o pokoju,
gdy pieśń o braterstwie śpiewali.
Czyż przewidzi się pierwszą miłość?
Już przez wszystkie dni promieniejąc
szłaby z chłopcem dziewczyna miła
jak w tej chwili przez park aleją.
Ale jak ma dziewczynę najbliższą
zabrać chłopiec do swego kraju,
gdy we Włoszech bogacze lud niszczą
i żyć prostym ludziom nie dają?
On jest bezrobotnym dokerem,
ludowi bez granic oddanym —
jutro może być uwięziony
albo bez sądu rozstrzelany.
Wprawdzie chłopiec mógłby pojechać
z towarzyszką wierną i miłą
do Bułgarii, gdzie by się lepiej
i radośniej, szczęśliwiej żyło —
ale silniej niż tę Bułgarkę
miłuje swój lud i swe Włochy.
Nie po to przez życie szedł twarde,
być gdzie indziej w spokoju kochać.
Nie po to moc w sercu wezbrała,
by miał naród w nieszczęściu odbiec,
i ona by go nie kochała,
gdyby żył tchórzliwie i podle.**

**Księżyc błysnął, zajrzał do parku.
Z nieba gwiazda jak łza się toczy.
Włoch wyznaje miłość Bułgarce
i całuje jej smutne oczy.**

z rosyjskiego przełożył
GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Bilans lipcowych dni

OD momentu kiedy nasza brygada rzuciła do całej młodzieży przemysłu włókienniczego apel o przedterminowe wykonanie na cześć IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów planów miesięcznych, kwartalnych i rocznych, minął już prawie miesiąc.

Dlatego też chcę napisać, jak wywiązujemy się z naszego zobowiązania festiwalowego.

Wiemy dobrze, że wykonanie przed terminem planu rocznego zależy przede wszystkim od codziennej produkcji, od pracy każdego członka brygady — zarówno prządki jak i obciągaczki.

Toteż pierwsze dni po podjęciu zobowiązania przyniosły nam już osiągnięcia. Janina Jędrzejczak, Jadwiga Kowalczyk, Barbara Kaudzka i ja, zwiększyliśmy swoją dzienną wydajność o jeden lub dwa procent. Podniosło się dzięki temu wykonanie planu przez całą brygadę.

Ale jedna z nas, Maria Batolik, z trudem wykonywała wtedy swe dzienne zadania. Były nawet dni, kiedy zaniżała produkcję.

— Wierzcie mi — mówiła niemal ze łzami w oczach — staram się jak mogę, ale jakoś mi nie idzie.

Wierzyliśmy Marii, że ma najlepsze chęci, nieraz bowiem dawała dowód swej ofiarności i nigdy nie naraziłaby brygadę na straty. Zaczęliśmy więc wspólnie zastanawiać się nad przyczyną jej trudności. I wkrótce, po naradach w brygadzie, znaleźliśmy „źródło zła“. Okazało się, że poprzedniczka Batolik zostawia zwykle maszyny nie wyczyszczone, brudne i to powoduje większą zr. ność niedoprzędu.

Na najbliższym zebraniu zetempowskim poruszyliśmy sprawę utrzymania w czystości wszystkich maszyn. Kierownictwo oddziału na naszą interwencję zwróciło na to uwagę majstrowi z poprzedniej zmiany.

Nazajutrz kol. Batolik zastała już swoje maszyny czyste. I tego też dnia ucieszyliśmy się wszyscy w brygadzie, kiedy oświadczyła nam, że po raz pierwszy przekroczyła plan dzienny. Od tej już pory cała „piątka“ prządek pracuje jednakowo.

To, że nasza brygada od chwili podjęcia zobowiązania wykonuje swe dzienne plany przeciętnie w 105 — 106 proc., jest w dużej mierze rezultatem koleżeńskiego, serdecznego nastroju, jaki wśród nas panuje. Jesteśmy jednym słowem, jak to się mówi, „zagraną“ brygadą. Dobrze zorganizowaliśmy sobie pracę, każdy dokładnie zna przypadające na niego obowiązki. Wszyscy zawsze rozpoczynamy pracę punktualnie i nie ma tego, żeby jedna na drugą „zwalała“ robotę. Osiągnięcia prządek to także wynik sumiennej i starannej pracy obciągaczek. I tu słowa uznania za utrzymanie w porządku maszyn należą się obciągaczowi Tadeuszowi Wolskiemu.

Są czasem dni, kiedy któraś z prządek ma kłopoty, maszyna źle pracuje, jest dużo zrywów lub co innego. I w takich wypadkach natychmiast z pomocą przychodzi nam majster Wentel, który jest naprawdę naszym najlepszym opiekunem. Zaraz gdy trzeba tylko, maszynę naprawi, wytłumaczy, pokaże co jest złe.

Pomyślną realizację naszego długofalowego zobowiązania festiwalowego zawdzięczamy troskliwej opiece partii i organizacji młodzieżowej. Często z nami rozmawia sekretarz organizacji oddziałowej — Maciejewski czy przewodniczący koła ZMP — Król o tym jak idzie praca, interesują się jej wynikami, pytają, czy nie trzeba czasem jakieś pomocy.

Przez pierwszy miesiąc naszego czynu festiwalowego brygada dawała codziennie dodatkową produkcję. I każdego też dnia oceniamy swoje wyniki pracy, czy ktoś nie ma zaległości. Codzienne wykonanie i przekroczenie planu to nasza główna troska, gdyż gwarantuje to nam, że wykonamy zobowiązanie festiwalowe, które brzmi— „na 15 dni przed terminem zrealizujemy plan roczny“.

Krystyna Świderska
brygadzistka przędzalni średnioprzędnej
zakładu „B“ ZPB im. Stalina.

Pomagaliśmy przy żniwach

Muszę przyznać, że trochę wahaliśmy się przed zapisaniem na wyjazd do brygady rolnej w czasie wakacji. Pracy się nie baliśmy, ale, jak my — łodzianie, nie mający nigdy do czynienia ze wsią, damy sobie radę z robotą w polu.

Wahanie to trwało jednak niedługo. Chcieliśmy poznać nowe dzielnice Polski, których jeszcze nie widzieliśmy, stwierdzić naocznie jak wygląda życie i praca w PGR, no i przede wszystkim pomóc rolnikom w najcięższym miesiącu. To zwyciężyło u mnie i u kilkudziesięciu innych kolegów.

Tak więc któregoś dnia znalazła się nasza 75-osobowa brygada rolna w pociągu, zdążającym w kierunku województwa rzeszowskiego. A w kilkanaście godzin później rozkładaliśmy już rzeczy w przeznaczonych dla nas pomieszczeniach w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Lipach, powiat Przemyśl. Byliśmy wszyscy młodzi, wieś była dla nas nowością i do pracy nie przykładaliśmy się w pierwszych dniach jak należy. Robotnicy i kierownictwo PGR-u patrzyli na nas trochę krzywo, że nie wykonujemy planów, a pracy wiele — każda chwila droga...

Pewnego dnia zebraliśmy się wieczorem po pracy. Nasz kolega Leszek Koziróg dowódca brygady powiedział to, o czym wszyscy myśleliśmy. Że zbliża się Festiwal w Bukareszcie, że młodzież miast i wsi wzmaga swe wysiłki, by wydajniejszą jeszcze pracą powitać nasze święto. My zaś, chociaż przyjechaliśmy pomagać PGR-owi w dostarczeniu żywności dla miasta, lekceważymy sobie pracę. I na zebraniu tym postanowiliśmy prawać sumienniej niż dotychczas, by pokazać, że my, synowie robotników, uczący się w szkołach zawodowych, potrafimy także pracować na wsi, przy każdej pracy.

Od tego dnia robota paliła nam się w rękach. Nie przeszkadzało nam słońce ani deszcz. Pewnego razu deszcz nawet przyczynił się do zdwojenia naszych wysiłków, do tego, że pracowaliśmy tak jak mogliśmy najszybciej.

Było to jednego z ostatnich dni przed naszym wyjazdem z PGR-u, gdy miesiąc naszej pracy na wsi dobiegał końca. Było trochę pochmurno i pracowaliśmy zdawałoby się jak najlepiej przy wiązaniu snopów i ustawianiu ich w mendle.

W pewnej chwili przychodzi dowódca brygady i zwołuje krótkie zebranie. Dowiadujemy się, że zanosi się na burzę i naszym „bojowym“ zadaniem jest do chwili, gdy spadnie deszcz ustawić wszystko skoszone zboże, by nic się nie zmarnowało.

Rozumieliśmy wszyscy, że każdy kłos, każde ziarno zboża to mąka, to chleb — słowem — żywność dla miasta, i postanowiliśmy wykonać zadanie. Praca paliła nam się w rękach, dwoiliśmy się i troiliśmy. Gdzieś daleko rozlegały się już grzmoty, gdy kończyliśmy pracę.

Wracaliśmy z pola pod strumieniami ulewnego deszczu. Nikt jednak na to nie zważał. Chciało nam się śpiewać, tańczyć, z radości, że nie zawiedliśmy zaufania, że uratowaliśmy ziarno od zniszczenia.

Takich epizodów było wiele. Dzięki nim poznaliśmy ciężką pracę na roli, praca połączyła nas z ludźmi wsi. I po powrocie z PGR-u możemy powiedzieć, że dobrze spędziliśmy ten miesiąc wakacji — to był nasz Czyn Festiwalowy.

Pozostawiliśmy pracownikom Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Lipach trwałą „pamiątkę“ po naszym pobycie. Mianowicie zobowiązaliśmy się z okazji Święta 22 Lipca doprowadzić do odpowiedniego stanu stajnię. Po normalnej pracy w polu, zamiast grać w piłkę czy bawić się, pracowaliśmy wszyscy w stajni. Oczyściliśmy ją, a następnie tak jak potrafiliśmy — wybrukowaliśmy.

Udało nam się to nad wyraz dobrze i obecnie stajnia w Lipach nie pozostawia nic do życzenia.

Pracą swą dowiedliśmy robotnikom z PGR-u, że my młodzież ze szkół zawodowych, potrafimy dobrze pracować, że nie boimy się żadnej pracy, nawet najtrudniejszej.

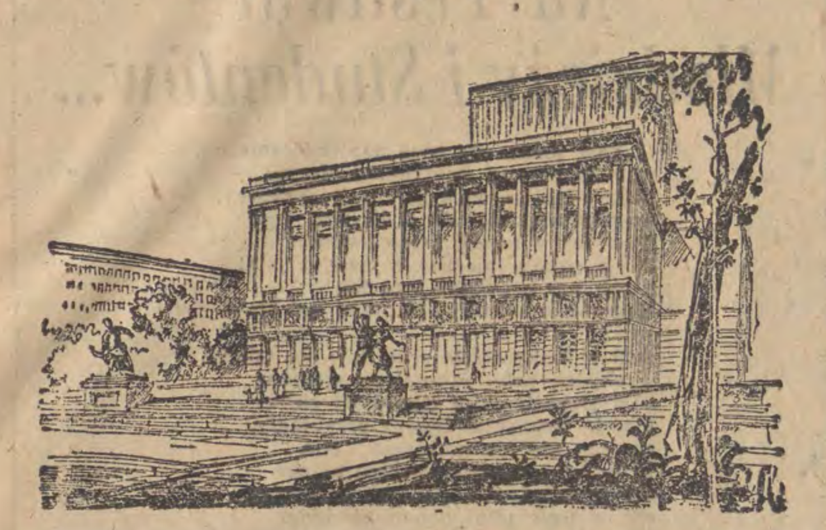
Marian Ciesielski,
Zasadnicza Szkoła Samochodowa
w Rudzie Pabianickiej.

W pięknym Parku Staromiejskim rozbili swe namioty harcerze. Tu też w „Harcerskim Miasteczku Festiwalowym“ wielu z nich przebywać będzie w czasie trwania wielkiego spotkania młodzieży w Bukareszcie. Specjalnie zainstalowane głośniki radiowe będą nadawały audycje z przebiegu Festiwalu.
Na zdjęciu: grupa harcerzy podczas zabawy.





Tu się spotkamy już niebawem



Tak oto będzie wyglądał reprezentacyjny gmach Teatru Narodowego w Łodzi na Pl. Dąbrowskiego.
Kontury tej pięknej budowli już znamy. Coraz wyraźniej będą się one zarysowywały — już niebawem roboty przy budowie teatru ruszą pełną parą.

Urodziny w ZOO:
wielbłąd dwugarbny
guanako i zebra

Łódzkie ZOO przeżywa ostatnio nielada sensację: jednocześnie niemal przybyły na świat trzy okazy rzadkich zwierząt — dwugarbny wielbłąd, zebra i guanako.

Pracownicy ZOO szczególną troską otaczają małą zebrę. Wiadomo przecież, że zebry są bardzo trudne do hodowli i w niewoli rozmnażają się rzadko. (g)

NASI czytelnicy PISZĄ

Godne pochwały

W dniu 5 lipca br. kupiłem na stacji Łódź-Kaliska bilet kolejowy, którego cena wynosiła 55 zł 20 gr. Aby kasjerowi było łatwiej wydać resztę, dałem mu 105 zł 20 gr. Kiedy jednak odchodziłem od kasy, nie zabrałem 50 zł.

Po kilku minutach zwróciłem się z reklamacją. Kasjer prosił, abym przyszedł nazajutrz rano, kiedy sprawdzi kasę i jeżeli będzie miał więcej, to mi odda.

Ponieważ wyjeżdżałem na kilka tygodni, zapisałem sobie nazwisko kasjera, aby mu podać listownie swój adres.

Po ośmiu dniach otrzymałem swoje 50 zł. Uczciwym kasjerem jest ob. Edward Kluge.

S. U.
z ul. Wigury

Cenna inicjatywa radnych m. Łodzi

Skontrolowali szkoły

interesując się przebiegiem remontów i wydali szereg zarządzeń w celu ich usprawnienia

Komitety opiekuńcze zapadły w letarg

W połowie lipca komisje radnych Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi na wspólnej naradzie postanowiły zająć się bliżej sprawą remontów szkół łódzkich.

W wyniku tego około 150 osób z komisji gospodarki mieszkaniowej, oświaty, kultury, budownictwa a także z analogicznych komisji przy DRN-ach dokonało gruntownej kontroli szkół łódzkich.

I okazało się, że kontrola ta była niezmiernie potrzebna.

W szkole nr 13 przy ul. Sędziowskiej 18 kontrola zastała jednego jedynego człowieka — woźnego. Na podwórzu piętrzył się stos materiałów budowlanych, ale o terminie rozpoczęcia robót woźny nic nie wiedział. Okazało się przy tym, że ani komitet rodzicielski, ani komitet opiekuńczy nie interesują się tą sprawą, nikt do opustoszałej szkoły nie zagląda. Warto wspomnieć, że komitet opiekuńczy szkoły nr 13, to Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych. Czyżby DBOR miała aż tak wiele zaufania do terminowości łódzkich przedsiębiorstw budowlanych?...

Ale DBOR nie jest wyjątkiem. Prawie wszystkie komitety opiekuńcze znane są szkołom jedynie z nazwy. O konkretnej opiece i pomocy rzadko można mówić. Na przykład komitet rodzicielski, bardzo aktywny w szkole V TPD przy ul. Wspólnej 5-7, zwracał się kilkakrotnie do komitetu opiekuńczego, którym jest garbarnia przy ul. Zgierskiej 104, z prośbą o pomoc, bo istnieje obawa, że z powodu zbyt małej ilości malarzy remont szkoły nie zostanie wykonany w terminie. Niestety, wszelkie prośby okazały się bezskuteczne — nie było na nie nawet odpowiedzi.

Pewnym wyjątkiem w tym względzie okazał się komitet opiekuńczy szkoły TPD przy ul. Jaracza 26, bo obiecał wykonać reperację ławek, stołów i krzeseł szkolnych. Miejmy nadzieję, że obietnica zostanie dotrzymana!

W tej samej szkole wyjątkowo dobrą pracą wykazuje się też komitet rodzicielski, który własnymi siłami odnowił przeszło 300 ławek i stołów nauczycielskich, a także oszklił okna kilku klas. Jest to tym bardziej godne pochwały, że komitet ten stale się interesuje remontem szkoły, jest w kontakcie z kierownikiem robót i na skutek tego szkoła będzie prawdopodobnie gotowa na przyjęcie młodzieży na długo przed jej powrotem z wakacji.

W ogóle w odróżnieniu od komitetów opiekuńczych komitety rodzicielskie w większości swej czuwają nad remontami. Do niesławnych wyjątków należą tylko takie komitety, jak komitet przy wymienionej już szkole nr 13. przy ul. Sędziowskiej 18, komitet przy szkole nr 27 przy ul. Zarzewskiej 62. czy komitet szkoły 85 przy ul. Suwalskiej 16.

W tych wypadkach interwencja kontrolujących remonty radnych była szczególnie potrzebna. Oni to sprawdzali czy dobrze i czy planowo idą roboty, spowodowali wyciągnięcie natychmiastowych wniosków z dostrzeżonych zaniedbań.

A zaniedbań znaleziono dość dużo. W szkole 74 przy ul. Grabowej 25 są stałe przerwy w poszczególnych etapach robót, a kierownictwo budowy nie przejawia żadnej troski o jakość wykonania. Przy tym inspektor nadzoru zjawił się na budowie jeden raz, w dniu odwiedzin radnych.

Radni interweniowali również w szkole TPD nr 18, gdzie nie znaleziono tak zasadniczej rzeczy jak dokumentacja techniczna robót, gdzie nie było nawet dziennika budowy czy harmonogramu prac. Roboty prowadzone są niedbale i źle, bo zamiast przede wszystkim przerobić piece i założyć podłogi, a potem malować ściany, czyniono na odwrót!

Kontrola radnych była więc bardzo potrzebna i cenna jako inicjatywa. Teraz z kolei sprawdzi się, czy wszystkie zarządzenia zostały wykonane.

Podjęte też zostaną wszelkie kroki w kierunku uaktywnienia komitetów opiekuńczych i rodzicielskich, które niestety nie stanęły na wysokości zadania, a muszą, i to natychmiast, podjąć swe obowiązki.

Bo już niedługo, 1 września, wrócą dzieci, a wówczas na naprawienie zaniedbań będzie już za późno! (d)

Społeczeństwo Łodzi — swej stolicy

Bogaty program „Miesiąca"

„Cały naród buduje swoją stolicę" — oto hasło, z którym przystąpiliśmy do ofiarnej budowy najdroższego dla nas miasta — Warszawy.

Poważny wkład w dzieło rozbudowy stolicy przypada również Łodzi. Mieszkańcy jej do dnia 16 lipca br. złożyli na SFOS ponad 4 miliony 300 tysięcy złotych. Obecnie na terenie miasta działa ponad 50 zakładowych kół budowy Warszawy, wśród których przoduje koło przy zakładach im. 1 Maja.

Pewną sumę z SFOS Łódź otrzymuje na inwestycje miejscowe. Tak na przykład z dotacji SFOS zradiofonizowano VII szkołę TPD; 64,3 procent kosztów budowy szkoły w Łagiewnikach pokryły również sumy uzyskane z SFOS; z tych samych funduszów rozpocznie się niebawem przebudowę frontonu Filharmonii Łódzkiej kosztem 1 miliona 75 tys. zł.

Nadzwyczaj bogato zapowiada się tegoroczny Miesiąc Budowy Warszawy w Łodzi. Do przygotowań przystąpiły już wszystkie organizacje masowe i społeczne. M. in. Liga Kobiet, ZMP i LPŻ urządzą cztery festyny ludowe w Parku Helenowskim i Parku 1 Maja. Festyny te odbywać się będą co niedziela, udział w nich wezmą czołowi aktorzy scen łódzkich oraz zespoły świetlicowe zakładów pracy. Podobną imprezę pod hasłem budowy stolicy zorganizuje Wydział Kultury Prezydium RN m. Łodzi na Placu Staromiejskim.

Polski Związek Motorowy urządzi w dniu 6 września wojewódzki zjazd gwiaździsty oraz wyścig uliczny o mistrzostwo Łodzi, a 13 września — wyścig motorowy o mistrzostwo województwa. Dochód z tych imprez przeznaczony jest na SFOS.

Piękną inicjatywę podjęli pracownicy Biblioteki Miejskiej im. Waryńskiego, którzy zobowiązali się urządzić we wrześniu „wędrującą wystawę" z książkami o tematyce warszawskiej. Dzięki tej wystawie, która odwiedzi szereg zakładów pracy, ludność będzie mogła zapoznać się dokładnie z życiem i budową naszej stolicy. Rozgłośnia łódzka opracuje audycję „Przy sobocie po robocie", poświęconą Warszawie, a Filharmonia da dwa koncerty.

Częściowa zmiana tras tramwajów nr nr 3 i 10

W związku z rozpoczęciem robót drogowych na ul. Obrońców Stalingradu, począwszy od 3 bm. zmienione zostają aż do odwołania trasy tramwajów nr nr 3 i 10 w kierunku z północy na południe, tj. Nowego Złotna i Osiedla im. M. Mireckiego w stronę Śródmieścia.

Z dniem 3 bm. pociągi nr 3 kursować będą z Nowego Złotna przez ul. Obrońców Stalingradu, Gdańską, Zieloną, Al. Kościuszki, Żwirki, Pl. Reymonta i ul. Przybyszewskiego na Zarzew.

Tramwaje nr 10 przebiegać będą trasę z Osiedla im. M. Mireckiego przez ul. ul. Srebrzyńską, Cmentarną, Obrońców Stalingradu, Gdańską, Zieloną, Al. Kościuszki, Mickiewicza, Stalina i Armii Czerwonej na Widzew.

W kierunku z południa na północ w-w pociągi kursować będą bez zmian dotychczasowymi trasami.

Jeszcze w poniedziałek można nabyć bilety na występ Ukraińskiego Zespołu Pieśni i Tańca

W poniedziałek 3 sierpnia, o godzinie 19 na stadionie „Włókniarza" wystąpi przybyły do Łodzi Ukraiński Zespół Pieśni i Tańca.

Bilety na ten występ w cenie 3, 6 i 9 zł można jeszcze nabyć w poniedziałek w biurze „Artosu" przy ulicy Żeromskiego 100 w godzinach od 8 do 14 (tel. 226-48 i 266-87) oraz w kasie „Orbisu", ul. Piotrkowska 65, w godzinach od 11 do 15.

* * *

W celu usprawnienia organizacji wszystkie wejścia na stadion będą otwarte już o godz. 17. Natomiast kasy przy stadionie będą czynne już od godz. 14.

Posiadacze biletów w kolorze białym wchodzą na stadion z ulicy Karolewskiej — posiadacze biletów w kolorze niebieskim wchodzą dwoma wejściami przy ul. Al. Unii.

Samochody służbowe proszone są o wjazd na teren stadionu przez ulicę Al. Unii od strony parku.

Powrót tramwajami po występie zapewniony.

Wypełniając zobowiązania brygada ZMP-owska przyczyniła się do zmniejszenia braków

Brygada ZMP-owska Kuczkowskiego w zakładach im. Dywizji Kościuszkowskiej podjęła zobowiązanie długofalowe dla uczczenia Festiwalu w Bukareszcie. ZMP-owcy podjęli również zobowiązanie dodatkowe, które mieli wykonać na pierwszego sierpnia przed otwarciem Festiwalu.

Młodzi chłopcy z zapałem zabrali się do realizowania tego zobowiązania — zakładania 10 aparatów lamelkowych na tkalni. I w rezultacie, dzięki ofiarnej postawie całej brygady, zobowiązanie wykonali przed terminem — już w dniu 30 lipca.

Czyn Festiwalowy brygady Kuczkowskiego przyczynił się do zmniejszenia ilości braków powstających na tkalni w zakładach im. Dywizji Kościuszkowskiej. (u)

Mieszkańcy Zgierskiej będą mieli gdzie reperować obuwie

W niektórych dzielnicach Łodzi brak jeszcze dostatecznej ilości punktów reperacji obuwia. Spółdzielnia „Przyszłość robotnicza" rozszerza więc sieć swych punktów, uruchamiając je przede wszystkim na peryferiach miasta.

W dniu 1 sierpnia „Przyszłość robotnicza" uruchomiła nowy punkt usługowy reperacji obuwia przy ul. Zgierskiej 220. (z)

Piękne pelisy dywany i kołdry wełny i ceraty można nabyć w PDT

W ostatnim czasie Powszechny Dom Towarowy w Łodzi został zaopatrzony w różnego rodzaju artykuły na sezon jesienno-zimowy. Uzupełniono i rozszerzono znacznie asortyment wełen sukienkowych, płaszczowych i ubraniowych. W dziale okryć damskich znajduje się duży wybór niedrogich, wysokogatunkowych pelis.

W dziale dekoracyjnym PDT możemy otrzymać w dużym wyborze materiały obiciowe, dywany, chodniki, ceraty i firanki. Zwiększono także wybór kołder różnego gatunku.

Zaopatrzono również obficie dział kosmetyczno-perfumeryjny, zabawkarski oraz dział szkła i kryształów. (u)

W województwie łódzkim, we wsi Małecz znajduje się zapomniany grób wielkiego pisarza Andrzeja Frycza-Modrzewskiego

Miasteczko Wolborz, w pow. piotrkowskim, ongiś stary gród kasztelański, jest miejscem urodzenia znakomitego pisarza XVI wieku — Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, który spędził w Wolborzu i jego okolicach znaczną część swego życia. W odległości 12 km od Wolborza znajduje się wieś Małecz, zakupiona przez Frycza-Modrzewskiego w r. 1572 na parę miesięcy przed jego zgonem.

Dotychczas nie była ustalona miejscowość, w której pochowany został autor słynnego dzieła „Commentatorium de Republica emendanda libri quinque". Obecnie wiele okoliczności pozwala przypuszczać, iż grób Frycza-Modrzewskiego znajduje się w Małczu.

M. in. o wiosce tej, jako o miejscu gdzie znajduje się grób wielkiego pisarza-reformatora, mówi wzmianka pochodząca z drugiej połowy XVI wieku i umieszczona na karcie tytułowej jednego z egzemplarzy „Naprawy Rzeczypospolitej", dzieła wydanego w Bazylei w r. 1559. Wzmianka napisana po łacinie głosi: „Frycz, zmarły na dżumę w Wolborzu w r. 1572... pochowany jest w Małczu (koło Wolborza), świeżo przez niego nabytym".

W Małczu obok ruin kapliczki i zameczku, którego fragmenty utrzymane w formach gotyckich pochodzą z XIV—XV wieku, wznosi się nad stawem konczuk, przykryty głazami. Tradycja lokalna tu właśnie umiejscawia grób zmarłego w czasie masowej epidemii dżumy i pochowanego w pośpiechu Andrzeja Frycza-Modrzewskiego.

Ostatnio przybyła do Małcza z Warszawy w celu dokonania wizji lokalnej komisja złożona z przedstawicieli Komitetu Roku Odrodzenia w Polsce. Zadaniem jej będzie powzięcie opinii co do celowości dokładnego zbadania tej bezimiennej mogiły.

Dżungla płonie... (42)



Krewny rezydenta wielki plantator Van Gronius otrzymywał często ludzi do pracy właśnie za pośrednictwem radży Adhipatti. Rezydent chciał więc zbagatelizować oskarżenia Dekkera.

Ale Dekker był nieustępliwy. Powiedział, że napisze raport do samego generalnego gubernatora, że woli tłuc kamienie, niż w ten sposób służyć państwu i przykładać rękę do złej sprawy.



Rezydent Brest, zły i obrażony, wyjechał z Lebaku. Dla Dekkerów nadeszły teraz jeszcze gorsze czasy. W ogrodzie pełno było węży, tak że Edu nie mógł się tam wcale bawić.

Na dobitek Everdina zachorowała na febrę. Dobrze przynajmniej, że poczciwa Dakunti opiekowała się nią. Dekker na noc zamykał szczelnie drzwi i kładł obok łóżka nabite pistolety.



Ostrożność ta była uzasadniona.

Pewnej nocy zbudził Edwarda straszny krzyk. Dekker z pistoletami w ręku wybiegł z pokoju. Ujrzał jakieś cienie znikające za parkanem. Z płaczem przypadła do niego stara metyska:

— Co się stało?

— Radża porwał Dakunti i Rajata! — jęknęła stara. (D. c. n.)

Radio

PONIEDZIAŁEK, 3 SIERPNIA

12.15 Na swojską nutę. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.40 Pieśni kompozytorów polskich. 14.10 Muzyka rozrywkowa. 14.40 Koncert solistów. 15.15 Muzyka popularna. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Pieśni w wyk. zespołu Aleksandrowa. 16.20 Program lokalny. 18.30 Wiązanka melodii. 18.45 Muzyka taneczna. 19.30 „Muzyka i aktualności". 20.00 „O srebrnym łososiu". 20.20 Koncert krakowskiej orkiestry. 21.36 Muzyka taneczna. 22.05 Utwory fortepianowe. 22.20 „Legenda Bałtyku".

TEATRY

Letni — „Mikado" — 19.30
Muzyczny — „Kraina uśmiechu" — 19.15
Im. Jaracza — „Kandida" — 19
Pozostałe nieczynne.
W poniedziałek — wszystkie teatry nieczynne.

KINA

BAŁTYK — As wywiadu — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 11, pon. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. — 17, 18, 19, 20. Program dla najmłodszych — 16.
MŁODA GWARDIA — Załoga — 14, 16, 18, 20, por. 12, pon. W stepie — 16, 18, 20
MUZA — Za cenę życia — 16, 18, 20, por. 11, pon. Danka — 18, 20
PIONIER — Fanfan-Tulipan — 15, 17, 19 por. 11, pon. 17, 19
POLONIA — Węgierskie melodie — 15.45, 18, 20.15, por. 10 i 12
PRZEDWIOŚNIE — nieczynne z powodu remontu
1 MAJA — Wilhelm Tell — 16, 18, 20, por. 11, pon. 18, 20
REKORD — Nie ma pokoju pod oliwkami — 16, 18, 20, por. 11, pon. 18, 20
ROMA — Pierwszy start — 16, 18, 20, por. 11, pon. Naprzód młodzieży świata — 18, 20
SOJUSZ — Wesoła trójka — 15, 17, 19, por. 11, pon. Statek pułapka — 18.30
ŚWIT — Mały partyzant — 16, 18, 20, por. 11, pon. Samotny żagiel — 18, 20
STYLOWY — nieczynne z powodu remontu
TATRY — Wielka przygoda — 16, 18, 20, por. 11.30
WISŁA — Granica w ogniu — 16, 18, 20 por. 12
WŁÓKNIARZ — Zagubione melodie — 16, 18, 20, por. 10 i 12
WOLNOŚĆ — Noc majowa — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 11, pon. 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Warszawska premiera — 16, 18, 20, por. 11, pon. 18, 20
DWORCOWE — Jedna z wielu. Telegram, Sport radziecki 5-52, PKF 30-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Uwaga! Przedsprzedaż biletów normalnych do kin: „Bałtyk", Polonia", „Wisła", „Włókniarz" i „Gdynia" prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis", ul. Piotrkowska 65, w godz. od 11 do 18.

Cyrk nr 3 — Pl. Niepodległości

Przedstawienia codziennie o godz. 19.30. W niedzielę i święta — o godz. 15.30 i 19.30.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Piotrkowska 25, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. Curie-Skłodowskiej, przy ul. Curie-Skłodowskiej 15, a od godz. 20 do 8 szpital im. dr Heleny Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: jutro od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. Curie Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 — szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5.

Jak najlepszych osiągnięć w pokojowej odbudowie życzą narodowi koreańskiemu sportowcy Zrzeszenia Włókniarz

W dniu wczorajszym Rada Okręgowa Zrzeszenia Włókniarz przesłała na ręce ambasadora Ludowo-Demokratycznej Republiki Koreańskiej list od sportowców-włókniarzy.

W liście tym czytamy m. in.:

„Wielotysięczne rzesze sportowców ZS Włókniarz z Łodzi i województwa łódzkiego przeżywały całym sercem Wasze przeszło 3-letnie bohaterskie krwawe zmagania z agresją sił bloku imperialistycznego, pragnącego unicestwić dorobek narodu koreańskiego, budującego ustrój sprawiedliwości społecznej w swoim kraju.

I dlatego teraz, kiedy idea walki o pokój światowy zwyciężyła, kiedy został podpisany układ rozejmowy, zawieszający działania wojenne w Waszym kraju, sportowcy naszego zrzeszenia wyrażają szczerą i głęboką radość z tego powodu i życzą bohaterskiemu narodowi koreańskiemu jak najlepszych osiągnięć w pokojowej odbudowie wyniszczonego zbrodniczą, ze strony imperializmu zachodniego, wojną kraju.

Równocześnie pozdrawiają serdecznie wszystkich sportowców Ludowo-Demokratycznej Republiki Koreańskiej, życząc im jak najlepszych wyników i osiągnięć na arenie światowej".

Po powrocie z obozów reprezentacja juniorów wyjechała do Białegostoku

Do Łodzi powróciła grupa juniorów ZS Gwardia z obozu bokserskiego zorganizowanego w Ściborowicach. Przebywało na nim ponad 70 zawodników z całej Polski. Kadrę trenerską stanowili obok kierownika obozu, Konarzewskiego — Kolczyński, Arski, Karpiński, Wrzosek i Pek. Obóz trwał dwa tygodnie.

Zawodnicy, podzieleni na grupy wg zaawansowania technicznego i wag szlifowali swą formę przed zbliżającymi się mistrzostwami Polski juniorów w Białymstoku.

Z okazji Święta 22 Lipca zawodnicy pracowali przy żniwach w okolicznych PGR-ach, urządzili występy artystyczne dla ludności miejscowej i wzięli udział w defiladzie sportowej w Opolu. Poza tym wyłoniono reprezentację obozu, która pod nazwą ogólnopolskiej reprezentacji juniorów Gwardii zmierzyła się z reprezentacją juniorów opolszczyzny. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gwardzistów 14:6. Duży sukces odnieśli zawodnicy z Łodzi.

2 bm. reprezentacja juniorów Łodzi wyjeżdża do Białegostoku na mistrzostwa. W skład jej wchodzą czterej zawodnicy Gwardii: Wencel, Makówka, Olczyk i Strzała.

Poza tym jadą: Tadeusz Raksyk (Widzew), Julian Kłos (Budowlani), Stanisław Skąpiec (koło przy ZPB im. Marchlewskiego), Mirosław Małecki (Widzew) i Rybicki (Budowlani).

Za kilka dni będziemy mogli ocenić wyniki pracy łódzkich juniorów, którzy przebywali na obozach zorganizowanych dla zawodników Gwardii na opolszczyźnie i dla innych zrzeszeń w Zakopanem.

Spartak na czele ligi piłkarskiej

Moskiewski Spartak, po zwycięstwie nad Dynamo (Kijów) 2:0, wysunął się ponownie na czoło tabeli mistrzostw piłkarskich ZSRR. Spartak ma obecnie po 14 grach 20 pkt. Drugie i trzecie miejsca zajmują Dynamo (Moskwa) i Zenit (Leningrad), które w 15 grach zdobyły po 19 pkt.

Zamiast „czwartków" propagandowe zawody

Ostatnio sekcja boksu ŁKKF postanowiła organizować propagandowe zawody pięściarskie w miejsce dotychczasowych „czwartków bokserskich". Działacze pięściarscy doszli do wniosku, że organizując zawody na świeżym powietrzu wobec publiczności różnych dzielnic miasta odniesie się większe sukcesy propagandowe i więcej korzyści wyniosą z tego sami zawodnicy.

Chodzi więc o to, aby wszyscy bokserzy znajdujący się obecnie w Łodzi brali udział w tych towarzyskich zawodach, które odbywać się będą w godzinach popołudniowych w każdą sobotę.

Na Festiwal Młodzieży i Studentów...

...nasz marsz ma nutę najdźwięczniejszą,
nasz śpiew nad kontynenty biegnie —
Nasz wiek, to wiek jest najpiękniejszy,
bo nikt młodości nie doścignie.
Ruszymy z posad bryłę świata,
gołąb pokoju niechaj w górę wzlata!
Niech nas prowadzi jego lot.
Naprzód młodzieży! Naprzód na Zlot!!

Dziś w Bukareszcie spotykają się młodzi,
wychodzą pełni radości na stadion;
a w sercach niosą olimpijski znicz.
Złością faszystów twarze przybladły,
ale nas nic nie wstrzyma. Nic.
W walce biegaczy, wyścigu łodzi,
czy w pojedynku młodych bokserów,
czy w locie piłki ponad boiskiem
świat do nas śmieje się.
Świat jest dla wszystkich,
świat dla górników, chłopów, dokerów.
Błyszczy nam jasność, zniknęły mroki.
Der Frieden. Pace. La Paix. Mir. Pokój.
Śmiało idziemy w twarde zmaganie,
bo myśmy jedni duchem i myślą.
Choć różne nasze mowy, wyznania,
kolory skóry, różne ubrania,
mieszkamy nad Dunajem, Wisłą —
jesteśmy z Moskwy czy Liverpoolu —
jeden dziś mamy sztandar błękitny,
wyrosły z troski, męki i bólu.
Dla nas las szumi i kwiaty kwitną.
My, młodzież świata
nad poziomy chcemy wzlatać.

Idą chorążowie z barwnymi sztandary —
Idzie Pokoju herold:
Socjalizm!

JERZY BRODZKI

Oczy wszystkich skierowane są na Bukareszt

Podajemy pierwszą część programu igrzysk

Od 4 do 15 sierpnia cały świat sportowy będzie miał zwrócone oczy na Bukareszt, gdzie w ramach IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów odbywać się będą międzynarodowe zawody najlepszych sportowców kuli ziemskiej.

Już od wielu dni otrzymujemy listy od naszych Czytelników z zapytaniami o program tych wielkich igrzysk.

Spełniając życzenie sympatyków sportu zamieścimy w odcinkach program zawodów poszczególnych dni igrzysk.

Dzisiaj podajemy program trzech pierwszych dni:

4 sierpnia

O godz. 15.45 nastąpi uroczyste otwarcie zawodów i wielka defilada uczestników. Będzie ona trwała całą godzinę, po czym rozpocznie się wyścig kolarski na torze i pokazy hippiczne oraz odbędzie się mecz piłki nożnej.

5 sierpnia

Odbędą się zawody w następujących dyscyplinach:

LEKKOATLETYKA — trójskok, młot, tyczka, wzwyż kobiet, 100 m kobiet, maraton, 100 m mężczyzn, 110 m przez płotki, 5000 m i 800 m mężczyzn.

GIMNASTYKA — ćwiczenia obowiązkowe mężczyzn.

WIOŚLARSTWO — jedynki kobiet, dwójki mężczyzn, dwójki bez sternika, czwórki mężczyzn, ósemki kobiet.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW — waga kogucia i piórkowa.

KOLARSTWO TOROWE — eliminacje mężczyzn i kobiet, eliminacje drużynowe kobiet (3000 m).

PIŁKA NOŻNA — 3 mecze eliminacyjne.

SIATKÓWKA — eliminacje w konkurencji mężczyzn i kobiet.

6 sierpnia

Odbędą się następujące konkurencje:

LEKKOATLETYKA — k. kobiece; oszczep, 100 m (finał), 400 m, 4×100 m, konkurencje męskie: kula, tyczka (finał), 400 m, 100 m (półfinał i finał), marsz na 10 km i 800 m.

PŁYWANIE — 100 m grzbiet., 100 m klas., 400 m dow., 200 m klas. mężczyzn oraz 100 m mot., 100 dow., 400 m dow. i 200 m klas. kobiet, skoki kob. obow., piłka wodna.

WIOŚLARSTWO — jedynki, dwójki ze sternikiem, czwórki bez sternika, ósemki mężczyzn oraz dwójki i czwórki kobiet.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW — waga lekka i średnia.

KOLARSTWO TOROWE — ćwierć i pół finały mężczyzn i kobiet, eliminacje drużynowe mężczyzn (4000 m).

SIATKÓWKA — dalszy ciąg eliminacji w konkurencji męskiej i kobiecej.

Program dalszych dni igrzysk podamy w następnym numerze.

Kto? Gdzie? Kiedy?

NIEDZIELA

GIMNASTYKA: — Godzina 9, hala przy ul. Zakątnej 82 — centralne mistrzostwa Polski ZS Ogniwo.

ŻUŻEL: — Godz. 15 — Pl. 9 Maja — zawody kontrolne pomiędzy Ogniwem (Łódź) i Górnikiem (Rybnik).

ZAPASY: — Godz. 10 i 15 przy ul. Stalina 17, mistrzostwa juniorów Łodzi i województwa w zapasach.

PIŁKA NOŻNA: — Godz. 17.30 stadion przy Al. Unii — mecz o mistrzostwo II ligi pomiędzy Włókniarzem i Lotnikiem (W-wa).

Godz. 11, boisko przy ul. Kilińskiego 188 mecz o mistrzostwo III ligi pomiędzy Gwardią i LZS Suchedniów.

W Kutnie o godz. 17 mecz Kolejarz (Łódź) — Włókniarz (Widzew).



134)

I dlatego też wreszcie przyszedłem do was, chociaż zachowywaliście się nie tak, jak na partyjniaka przystało.

— Po co miałem do was przychodzić? Prosić o pomoc? — wybuchnął gorąco Markowski. — O to, żebyście stanęli ze mną przeciwko przodownikom, towarzyszom? Przecież nie mieliście do mnie zaufania, i słusznie!

— Nie mieliśmy — potwierdził Mokry. — Wiecie, że były przyczyny. Wasze postępowanie w ostatnich latach... — urwał, jakby poczuł, że wraca do tego niepotrzebnie. — Jesteście starym towarzyszem. Takich rzeczy nie przepuścilibyśmy i młodszemu.

— No właśnie — mruknął Michał patrząc na wodę.

—Ale my ustosunkowujemy się do ludzi na podstawie ich społecznej działalności. Kiedyście zapoczątkowali nowe metody nitowania, mieliście rację, szliście po linii partii. I to było dowodem, że zaszła w was ewolucja. Wtedy należało stanąć po waszej stronie, przełamać opory towarzyszy, wyraźnie oddzielić wrogów. Słuchajcie, Markowski, nikt nie ma tyle pretensji do was za wasze postępowanie poprzednie co ja.

— Ja nic złego nie zrobiłem! — szarpnął się Michał. — Że piłem, że opuściłem się w robocie, to prawda. Trudno, towarzyszu sekretarzu, nie każdemu się życie lekko układa.

— Ej, Markowski, wy jesteście starym komunistą. Ludzie na was patrzą. Dzisiaj już ześliźnięcie się na pozycję bumelanta jest przestępstwem przeciwko władzy ludowej. Nie wiem, jak tam z wami było. Ale wtedy popełniliście ten sam błąd — czemu nie przyszliście do partii w ciężkich chwilach, czemu nie szukaliście jej pomocy? Każdy popełnia błędy, ale związek z tą siłą, jaką jest przodujący kolektyw towarzyszy — daje oparcie, pozwala zwalczyć słabości. Partia pomagała wam przecież w ciężkich chwilach życia. Ona was wychowała, czym bylibyście bez niej? A wasz stosunek do niej ciągle jeszcze jest niedojrzały. Indywidualista...

— Tak? A czy zainteresowalibyście się mną, przyszlibyście do mnie dzisiaj, gdybym nie był przodownikiem? — zapytał Markowski z ironią. — Ile razy w ogóle byliście w terenie od czasu, jak jesteście pierwszym sekretarzem? Do was dodzwonić się trudno. Przed Komitetem ciągle stoją samochody. Ja wiem, macie więcej roboty od nas, ale jakże to miałem, skoro już mówicie o tym, iść do was i zawracać wam głowę swoimi kłopotami? Nie Markowski - przodownik, ale Markowski - bumelant!?

— Macie rację — powiedział Mokry. — Jesteśmy zbyt oddaleni od warsztatów, jesteśmy oderwani od robotników. Sam to widzę i sam się przeciw temu buntuję. Nasza stocznia rozrasta się, to już nie fabryka, to miasto. Przecież my naprawdę spełniamy funkcję dzielnicy. Kierujemy ludźmi za pośrednictwem organizacji wydziałowych. Macie rację, oderwaliśmy się od człowieka. Ale, towarzyszu Markowski, partia dla robotnika to przecież przede wszystkim jego Podstawowa Organizacja Partyjna. Tam znacie się wszyscy, tam macie możność wglądnąć i zainteresować się życiem każdego z towarzyszy. Tam powinno wykuwać się w szczerej, partyjnej dyskusji wspólne stanowisko partyjnych robotników w produkcji i tam powinno załatwiać się powstałe rozbieżności. Towarzyszu, zbyt często lekceważy się Podstawową Organizację Partyjną i chętnie mówi się, że partia to tam, wyżej, a tutaj to wrogowie, oportuniści. Powiedzcie mi, towarzyszu Markowski, kiedy te sprawy postawiono na Podstawowej Organizacji?

— Nigdy — wybuchnął Markowski. — Sprawy mojego systemu nitowania nie postawiono nigdy. Postawiono tylko „moją sprawę", sprawę Markowskiego - bumelanta. A przecież moja sprawa nie jest sprawą moją, chociaż oni tak chcą to przedstawić. Bo właśnie ludzie siedzący u nas w egzekutywie, to oportuniści. Ambicja nie pozwala im przyjąć moich projektów. Organizacja nie tylko że nie doszła do jednolitego stanowiska, ale w ogóle stanowiska nie zajęła. Po przesłuchaniu w UB żądano, żeby mnie i Leona wyrzucić z partii. Towarzysze tak patrzyli na mnie, nie mówiąc o jawnych wrogach i kombinatorach jak Krym czy inni. Jakże mogłem w tej sytuacji, jako ten „trędowaty", wystąpić i zarzucać im, przodownikom — oportunizm, niepartyjne postępowanie! Nie mogłem. Tam panowała cicha zmowa milczenia na ten temat. O, ja wiem, dlaczego! Mieli zawsze porządek dzienny zapełniony ważniejszymi sprawami. To było głupie z mojej strony, ale powiedziałem sobie: ja nie zabiorę głosu na ten temat. A Budnik patrzył na mnie jak na bandytę. Zresztą wszyscy na pochylniach mówili mi wręcz, że zląkłem się i robię to wszystko tylko po to, ażeby zamazać swoje przeszłe grzeszki, żeby przypodobać się władzy. Musiałem siedzieć cicho.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50 — Dział Miejski: 244 79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13 — Dział listów: 103-04 — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 5,—, kwartalna zł 15,—, półroczna zł 30.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 10 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g D-4-24833